

Dariusz Głowska

Rzeczy gdańskie w ruchomościach duchowieństwa katolickiego Rzeczypospolitej w XVII–XVIII w.

O roli Gdańska w życiu ekonomicznym Rzeczypospolitej napisano już wiele, podkreślano wyjątkową w skali Polski rangę miasta, znaczenie miejscowego kupiectwa organizującego wywóz zboża napływającego z głębi ładu i sprowadzającego z zagranicy zarówno artykuły powszechnego użytku jak i przedmioty luksusowe¹. Wydaje się, że dużo słabiej rozpoznane jest ponadlokalne znaczenie rzemiosła gdańskiego, tym większe, że oferowało ono niezwykle szeroki asortyment towarów wysokiej jakości². Co prawda w piśmiennictwie przedmiotu dotrzeźono przywóz do miast polskich produktów gdańskiego rzemiosła, ale uwagi na ten temat są dość ogólne i dotyczą przede wszystkim XVI i XVII w.³ Pisano także o magnackich i szlacheckich zakupach nad Motławą⁴. Interesujących, a do tej pory niewykorzystanych danych mogą dostarczyć zapisy z inwentarzy pośmiertnych i testamentów. Analizowane przeze

¹ Obszerne omówienie stanu badań i wykaz literatury — *Historia Gdańska*, t. II: 1454–1655, red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 776–819.

² O wytwarzanych w Gdańsku artykułach: M. Bogucka, *Gdańskie rzemiosło tekstylne od XVI do połowy XVII wieku*, Wrocław 1956; tejeż, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII wieku*, Warszawa 1962; J. Trzaska, *Żegluga, handel i rzemiosło w Gdańsku w drugiej połowie XVII w. i w XVIII wieku*, Gdańsk 1989.

³ J. M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968, s. 174, wylicza gdańskie produkty: piwo, ocet, galanteria metalowa, sukno gdańskie, zamsz i inne skóry, tran, księgi; H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław, 1964, s. 42, zwraca uwagę na odnotowywane na komorze celnej w Warszawie, a przywożone z Gdańska śledzie, wino, piwo (importowane i gdańskie), sukno, dachówki, szkło, naczynia gliniane, zwierciadła i kryształy. Były to zarówno artykuły importowane, jak i wytworzone nad Motławą. W księgach celnych krakowskich z lat 1750–1764 wspomniano o przywozie wódki gdańskiej i sera żuławskiego, M. Kulczykowski, *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963, s. 62 i przypis 108, s. 66.

⁴ E. Kowicka, *Dwór „najrządniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991, s. 62, wspomina, że zakupy w Gdańsku dokonywano dwa razy w roku przy okazji wiosennego i jesiennego spławu zboża, a sprawunkom hetmana Branickiego zestawia na s. 64–67; J. Burszta, *Handel magnacki i kupiecki między Sieniawą nad Sanem a Gdańskiem od końca XVII do połowy XVIII wieku*, „Roczniki Dziej. Społ. i Gosp.”, t. 16, 1954, s. 209, podkreśla, że hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski „we wszystko zaopatrywał się w Gdańsku”. Podczas kilkumiesięcznego pobytu w Gdańsku biskup chełmiński Adam Stanisław Grabowski dokonywał licznych zakupów, J. Dygdała, *Wydatki biskupa Adama Stanisława Grabowskiego podczas pobytu w Gdańsku w latach 1737–1738*, [w:] *Ludzie, kontakty, kultura XVI–XVIII w.*, red. J. Kowicka, J. Tazbir, Warszawa 1997, s. 111–117. Przykładem zaś sprawunków szlacheckich, choć trudno określić, czy o charakterze reprezentatywnym, są materiały z lat 1747–1757 dotyczące podczaszego podlaskiego Jacka Rostworowskiego, właściciela kilku nadbużańskich wsi między Nurem a Drohiczyńem oraz trzech innych położonych w ziemi sęczyńskiej, S.M. Rostworowski, *Co szlachcic polski w XVIII wieku kupował w Gdańsku*, „Rocznik Gdański”, t. 7–8, 1933–1934, s. 348–384. Z niemal tych samych lat pochodzą wykazy zakupów Pawła Benoego, rezydującego w Bursztynie w powiecie rohatyńskim, Romanow A., *Materiały do dziejów spławu na Sanie i Wiśle w XVIII wieku*. „Froyr gdański” Pawła Benoego, *kasztelana warszawskiego*, „Rocznik Gdański”, t. 43, 1983, z. 1, s. 167–212.

mnie przekazy dotyczące duchowieństwa katolickiego pochodzą z zachodniej Wielkopolski, Mazowsza, Podlasia, Lubelszczyzny i ziemi chełmskiej. Zebrane źródła pochodzą z następujących zespołów: akta czynności biskupów płockich z lat 1578–1795, akta oficjałów płockich 1580–1637, 1647–1654, 1658–1671, 1732–1797, akta oficjałów pułtuskich z lat 1582–1655, 1658–1692, 1710–1717, 1749–1751, 1764–1797; akta konsystorza lubelskiego z lat 1553–1669; akta sądowe diecezji chełmskiej z lat 1629–1796; akta sądowe diecezji łuckiej z lat 1561–1795, Acta Causarum z lat 1598–1793 i Acta Episcopalia z lat 1589–1663, 1732–1733, 1738–1744, 1747–1749, 1756, 1793–1795 z Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. W efekcie tak przeprowadzonej kwerendy archiwalnej zgromadziłem 215 testamentów, 53 inwentarze pośmiertne i 83 testamentalne wykazy ruchomości.

Na kartach tychże przekazów stosunkowo rzadko figurują dokładne dane o proveniencji spisywanych przedmiotów. Najczęściej pochodzenie określano w przypadku tkanin (np. sukno francuskie, śląskie, morawskie, ołęderskie, kamlot brukselski, barakan angielski, materia rzymska, płótno ołęderskie), choć znawcy przedmiotu wskazują, że w XVIII w. niektóre z nich tracą swój charakter geograficzny, a mogą oznaczać typ tkaniny, produkowanej wówczas także w kraju⁵. Często też podkreślano wschodnie (określenia „turecki” oraz tożsame sobie „perski” i „dziamiński”) pochodzenie ozdabiających wnętrza kilimów, kobierców, obić itp.

W innych kategoriach przedmiotów sporządzający akta nie zwracali uwagi na kwestię ich pochodzenia. W tej sytuacji niezmiernie cenne wydają się określenia „gdańskie” zawarte przy opisie 326 rzeczy w 37 przekazach. Natomiast rzeczy nazywanych: „angielskie”, „francuskie”, „niemieckie”, „olenderskie” i „włoskie” zapisano 244 w 64 źródłach. Nie uwzględniono tu dość rzadkich książek w językach francuskim i niemieckim oraz odzieży uszytej z wyżej wspomnianych tkanin zagranicznych. Nawet to proste podsumowanie nastrocza pewne trudności: jak traktować wspomniane w źródłach wyroby z płótna holenderskiego — koszule, obrusy i serwety oraz bieliznę pościelową, których doliczyłem się łącznie 120 sztuk w 20 spisach ruchomości? Gdyby uznać je jednak za wyrób krajowy, choć wykonany z surowców obcych, to liczba przywożonych z zagranicy przedmiotów spadnie do 97 w 51 przekazach. Podobnie trudno ocenić wyroby z cyny angielskiej. Czy były to rzeczywiście gotowe naczynia stołowe wyprodukowane w Anglii? Wiadomo, że słynny angielski znak „róża z koroną” używany był przez gdańskich rzemieślników i miał charakter znaku jakości⁶. Ponadto wprowadzono zakaz przywozu do Gdańska artykułów cynowych z Anglii, choć jak to zwykle bywa z zakazami, bywał on obchodzony, a ślady kontrabandy są czytelne w źródłach⁷. Tak więc mogły to też być wysokiej jakości wyroby, cechowane angielską „różą z koroną”, ale zrobione w Gdańsku. Z całą pewnością ustalenie dokładnej liczby przedmiotów wyprodukowanych w warsztatach nad Motławą tudzież importowanych nie jest możliwe, chodzi tu raczej o stwierdzenie pewnych proporcji, określenie rzędu wielkości. Z drugiej strony owe 244 przedmioty określone przymiotnikami wskazującymi na obce pochodzenie i 327 nazwanych gdańskimi to tylko niewielki ułamek — odpowiednio 0,75 i 1% — wszystkich ruchomości wyliczonych w znanych mi inwentarzach i testamentach duchowieństwa⁸. Importowano

⁵ I. Turnau, *Odzież mieszczaństwa warszawskiego w XVIII wieku*, Wrocław 1967, s. 107; I. Turnau, *Słownik ubiorów*, Warszawa 1999, s. 52.

⁶ B. Tucholska-Włodarczyk, *Konwisarstwo pozacechowe oraz import angielskich naczyń cynowych w Gdańsku w okresie od XVI do XVII wieku*, „Gdańskie Studia Muzealne”, t. 3, 1981, s. 74 i n. Terminy „cyna angielska” i „cyna gdańska” spotykane są także w mieszczańskich inwentarzach Warszawy, Kalisza, Poznania i Krakowa — E. Balcerzak, *Wyroby z metali nieżelaznych w domach miejskich Warszawy, Poznania i Kalisza w XVIII wieku*, [w:] *Metale nieżelazne na ziemiach polskich od XIV do XVIII wieku (Zastosowanie i wyroby)*, Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej, t. LIX, Wrocław 1981, s. 41.

⁷ B. Tucholska-Włodarczyk, op. cit., s. 79.

⁸ W badanych przeze mnie zespołach akt spisano ponad 32 tysiące przedmiotów.

przede wszystkim broń, pojazdy, kulbaki i siodła. Do wnętr domowych trafiały nieliczne na przykład wyroby z cyny angielskiej⁹ (choć pamiętajmy o poczynionym wcześniej zastrzeżeniu), zegar „stołowy francuski”¹⁰ lub „sztuciec francuski dobrze zażywany, z łyżką srebrną, nożem i grabkami”¹¹.

Wyroby określane jako „gdańskie” można zaklasyfikować w kilku kategoriach.

Tabela 1
Przedmioty „gdańskie” w podziale na kategorie

Kategoria	Liczba przedmiotów	Liczba przekazów
obuwie i dodatki do strojów	8	5
bielizna stołowa	56	4
zastawa stołowa	123	9
naczynia kuchenne	16	4
sprzęty gospodarcze	3	3
meble	80	21
oświetlenie	1	1
wystrój wnętrz	4	3
pojazdy i elementy uprzęży	30	3
przybory do pisania	1	1
inne	4	4

Warto też określić proporcje między wyrobami „gdańskimi” a pozostałymi w poszczególnych wyróżnionych powyżej kategoriach. Najwięcej, proporcjonalnie było obrusów i serwet — 4,7% wszystkich przedmiotów zaliczonych do tej grupy. Nieco mniej, bo 3,8% stanowiły meble, a 2,3% pojazdy. Największa liczebnie grupa ruchomości nazwanych „gdańskimi” — różnego rodzaju zastawa stołowa — to tylko 1,3% ogółu rzeczy w tej kategorii. Interesujące mnie przedmioty nie stanowiły znaczącej grupy, ale zważywszy na wspomnianą powyżej oszczędność słów przy opisywaniu pochodzenia danej rzeczy, i tak wyroby gdańskie wzmiankowane były najczęściej.

Na stołach duchownych nie mogło zabraknąć wyrobów z cyny gdańskiej. W drugiej połowie XVIII w. jednak coraz bardziej popularna staje się zastawa porcelanowa i fajansowa, dlatego też zaznaczenie, że chodzi o wyrób gdański, szlachetniejszy, podkreślało niewątpliwie wartość owych, w 1779 r. nieco *en passe* dwóch mis, tyłuż salaterek, sześciu półmisek, dwunastu talerzy i po tuzinie łyżek, widelcy i noży u promotora Bractwa Różańcowego, Jakuba Mazurkiewicza w Lubomli¹². Srebrne sztucce, także po tuzinie, oraz srebrną cukierniczkę miał kanonik chełmski, zmarły w 1796 r. Antoni Wołoszański¹³. Dość wcześnie, bo w 1730 r. w testamencie kanonika chełmskiego i łuckiego oraz prepozyta w Kodniu, Piotra Pułko-

⁹ Najwcześniejszy zapis pochodzi z roku 1628 z testamentu plebana z Lubartowa, Samuela Retkowskiego, który zgromadził aż 25 mis z cyny angielskiej — Archiwum Diecezjalne w Lublinie (dalej cyt.: ADL), A 21, k. 255.

¹⁰ Zapisał go archidiakon chełmski Jan Lipski w 1655 r., ADL, A 113, k. 117v.

¹¹ Miał go kanonik łucki i chełmski Piotr Pułtowski, zmarły w 1730 r. — Archiwum Decezjalne w Siedlcach (dalej cyt.: ADS), 57 D, k. 153v.

¹² ADL, A 139, k. 103.

¹³ ADL, A 145, k. 179. Srebrne lichtarz i łyżki odebrał w 1751 r. w Gdańsku kasztelan Paweł Benoc, A. Romanow, op. cit., s. 189. Znaczną sumę, prawie 26 000 złp, zapłacił za srebrny serwis (72 talerze, po 9 dużych i małych półmisek) w 1737 r. biskup Grabowski, J. Dygdała, op. cit., s. 115.

wskiego, znalazł się zapis o ośmiu „farfurach gdańskich”¹⁴. Były to chyba najcenniejsze elementy zastawy stołowej, w skład której wchodziły także 23 talerze i 26 półmisków cynowych. Listę wyrobów gdańskich producentów fajansu uzupełniają dwie misy i dzbanek¹⁵. Charakterystyczny dla rzemiosła gdańskiego gliniany kufel z cynową przykrywką zapisano w testamentalnym wykazie rzeczy, z roku 1780, Józefa Obnińskiego, sprawującego w Kodniu funkcje prepozyta szpitalnego¹⁶. Ponadto odnalazłem, trudne do bliższej interpretacji, dwa zapisy. W 1780 r. pleban w mazowieckich Porębach Franciszek Głaszyński w wykazie swych ruchomości zanotował „dziewięć talerzy gdańskich”. Wyliczono je obok pięciu nazwanych jako „ordynaryjne”. Miał on ponadto „cyny wszystkiej” 14 sztuk oraz sześć „mis polewanych ordynaryjnych”¹⁷. Z tej samej diecezji, lecz z 1694 r. pochodzi testament plebana w Pałukach Macieja Stanisława Muszyńskiego, w którym wspomniano „dwa dzbanki gdańskie”¹⁸. Podobny zapis, tym razem z 1652 r., „dzbanek gliniany gdański”¹⁹ prowadzi nas do kuchni. Tam także znalazły się wyroby konwisarzy gdańskich. Pleban w Józefowie (w dekanacie zamojskim) Sebastian Krzywkowski miał siedem fasek, zaś „banie od oliwy” miał wspomniany wyżej Franciszek Głaszyński²⁰. Także wspomniany już promotor Bractwa Różańca Św. w Lubomli Jakub Mazurkiewicz miał siedem naczyń. Były to kociołek miedziany kupiony w Gdańsku za 21 zł, moździerz za 9 zł, dwa duże rondle za 16 zł i 24 gr, saganek za 7 zł i 24 gr oraz dwa saganek z przykrywkami za 7 zł i 15 gr²¹.

Spośród szerokiego asortymentu gdańskich rzemiosł metalowych w siedzibach duchownych spotkałem „zamek nowy wielki gdański”²² oraz szalki²³ i „ważki mosiężne gdańskie do zboża ważenia”²⁴.

Choć meblarstwo gdańskie zasłynęło już wcześniej²⁵, to jego wyroby dopiero w wieku XVIII znalazły się na kartach testamentów i inwentarzy duchowieństwa. Jedyną siedemnasto-

¹⁴ ADS, 57 D, k. 155v. „Farfury” kupowano, choć sporadycznie, dla hetmana Sieniawskiego, J. Burszta, op. cit., s. 212. Zaś w 1748 r. podczaszy podlaski Jacek Rostworowski polecił zakupić „farwurek alias talerzy płaskich 12, a głębszych 12”. Podobnie rok później, następnie w 1750 r. (S.M. Rostworowski, *Co szlachec...*, s. 357, 361, 368) a w 1760 r. „farfurek ordynaryjnych” cztery tuziny oraz dwa tuziny „farfurek przedniejszych”, S.M. Rostworowski, *Rachunki kupców gdańskich z lat 1732–1768*, „Rocznik Gdański”, t. 9–10, 1935–1936, s. 463 i n. Trzykrotnie farfurki, po cztery tuziny w 1750 r. i 1752 r. oraz trzy tuziny w 1754 r., znalazły się wśród przedmiotów kupowanych dla Pawła Benoego, A. Romanow, op. cit., s. 185, 193, 201.

¹⁵ Dwie misy gdańskie obok tuzina innych mis farfurowych zanotowano w testamentalnym wykazie rzeczy biskupa łuckiego Erazma Wołowicza z 1770 r., ADS, 84 D, k. 20v; dzbanek zaś, obok czterech filizanek farfurowych nieznanego pochodzenia, u promotora Bractwa Różańcowego w Ciechanowie, Jana Zaborowskiego, w 1761 r., Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej cyt.: ADP), 66, s. 633. Zachowane w muzeach gdańskie wyroby fajansowe charakteryzowały się w pierwszej połowie XVIII w. jednokolorową dekoracją i chińskimi motywami, a w drugiej połowie stulecia wzbogaciła się ich kolorystyka i częściej stosowano białe tło, J. Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984, s. 410 i nn.

¹⁶ ADS, 92 D, s. 17. Dla przykładu, w dworze Stefana Żeleńskiego w Goszycach w 1693 r. w malowanej szafie stały „zbanuszki 3 gdańskie z przykrywkami cynowymi”, *Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576–1700*, wyd. A. Kamiński, A. Kielbicka, S. Pańków, Warszawa 1956, s. 334.

¹⁷ ADP, 161, s. 424.

¹⁸ ADP, 46, k. 267v.

¹⁹ ADL, A 25, k.5v.

²⁰ ADP, 161, k. 24. — rok 1780.

²¹ ADL, A 139, k. 103. W wykazach towarów froktarskich z lat 1715, 1719 i 1720, a więc przywożonych przez wynajętych przez hetmana Sieniawskiego kupców, ale zakupionych nie dla niego, lecz do odsprzedania lub prawdopodobnie na zamówienie innych osób, znalazło się 14 kotłów miedzianych i dwie takżeż panwie, J. Burszta, op. cit., s. 229. Kupował miedziane naczynia kuchenne także biskup Grabowski, J. Dygdała, op. cit., s. 115.

²² ADS, 46 D, k. 126.

²³ ADP, 60, k. 411.

²⁴ ADS, 84 D, k. 24.

²⁵ M. Bogucka, *Gdańsk...*, s. 84 i nn.

wieczną wzmianką jest „stołyszek składany gdańskiej roboty”²⁶ z testamentalnego wykazu rzeczy mansonarza w Śremie, Wojciecha Jerzyckiego. Miał on także m. in. trzy zydle, krzesło skórą obite oraz „tamborek”²⁷. Stosunkowo niewiele było gdańskich mebli do siedzenia. Tylko jedno krzesło, ale za to „z poręczą z tyłu, w posiedzeniu skórą, ad instad kwiatów z malarskiego pozłotka wybijanych” miał w 1777 r. kanonik brzeski Jan Czarnocki²⁸. Natomiast komplet 12 krzeseł gdańskich miał w 1754 r. biskup łucki Franciszek Kobielski. Wiemy tylko, że były one nowe²⁹. Najciekawszy był zestaw złożony z kanapy i 24 krzeseł, także nowych, jednolicie ozdobionych „skórą w kwiaty złote zielone i różowe”, jaki spisano w 1770 r. w rezydencji ja-nowskiej wspomnianego już biskupa Wołłowicza³⁰. O wiele liczniejsze były meble służące do przechowywania. Najprostsze były skrzynie, różnej wielkości, malowane w dwu przypadkach na zielono, a odnotowane w przekazach z 1648 r. i pierwszego dziesięciolecia XVIII w.³¹ W 1730 r. w testamencie kanonika chełmskiego i prepozyta kodeńskiego Piotra Pułkowskiego spisano gdańskie „walizę gdańską większą” i „walizkę okrągłą gdańską”³². W zebranych przekazach brak natomiast tak typowej dla produkcji gdańskiej — szafy³³.

W drugiej połowie XVIII w. popularne były kufry. Okuwano je dla wzmocnienia³⁴, obijano skórą³⁵, a dla zabezpieczenia zawartości zakładano zamki³⁶. Najwięcej, bo aż osiem kufrów odnotowano w 1787 r. u kanonika brzeskiego i plebana w Górkach Daniela Ryczywolskiego³⁷. Trzy miał wspomniany już kilkakrotnie biskup Wołłowicz³⁸. Natomiast inni księża, dwaj plebani i dwaj mansonarze mieli po jednym. Co decydowało o tak dużej różnicy? Czy wpływ na to miała cena, czy ich liczba wynikała z potrzeb czysto praktycznych, jeden kufer wystarczył?

Nieco wcześniej niż na kufry, moda zapanowała na gdańskie septy. Ulegli jej kanonicy chełmscy Antoni i Franciszek Kunicy³⁹, prepozyt szpitalny w Kodniu Józef Obniński⁴⁰, ple-

²⁶ Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu (dalej cyt.: AAP), AC, 157, k. 16.

²⁷ Tamże, k. 15.

²⁸ ADS, b.s. (ABMK 536), k. 287.

²⁹ ADS, 80 D, k. 140. Także komplet „12 krzesełek skórą wyzłacanych obitych à tynfów 8 szóstaków 2”, nabył kasztelan Paweł Benoe w 1750 r. Trzy lata później dokupił dwa krzesła duże po 20 tynfów i 12 mniejszych po 9 i 2/3 tynfa, A. Romanow, op. cit., s. 184 i 198. Dużo mebli, m.in. stoł na 24 osoby, 12 stołków, 24 krzesła i łóżko podróżne, odebrał biskup Grabowski, J. Dygdała, op. cit., s. 114.

³⁰ ADS, 84 D, k. 19.

³¹ 1648 r. — Stanisław Kwaczolowski, mansonarz św. Marii Magdaleny w Pułtusku, ADP, 143, s. 1006; 1704 r. — Wojciech Kosecki, prepozyt szpitalny w Kodniu, ADS, 42 D, s. 477; 1704 r. — pleban w Pniewach Kazimierz Olszewski, ADP, 48, s. 584; 1709 r. — kanonik łucki i pleban w Czernawczycach Kazimierz Szpotański, ADS, 46 D, k. 126v.

³² ADS, 57 D, k. 154.

³³ J. Samek, op. cit., s. 401; B. Chranicka, *Meblarstwo gdańskie*, [w:] *Gdańsk, jego dzieje i kultura*, Warszawa 1969, s. 397 i nn.

³⁴ ADS, 84 D, k. 24.

³⁵ ADP, 157, k. 35v; ADP, 161, s. 297. Ciekawe szczegóły przynosi zamówienie Jacka Rostworowskiego z 1755 r., który polecił Antoniemu Stepkowskiemu, zarządcy swych dóbr, dać trzy skóry dzików i zrobić dwa kufry „lecz nie tym sposobem jak oni tam zwykle robić to iest że całe kufry z drewna, tu zaś kazać bukowe lub dembowe lisztwy porobić i dopiero skuro z wierzchu obić, we środku płótnem wykleić, żelazno blacho kształtnie y mocno okować, zamek kazać dobry y skubłe do zamykania kłódkami alias tak kazać ten kufer zrobić, jakieś WP. widział od Imci Pana Starosty Zydomirskiego”, S. M. Rostworowski, *Co szlachcic...*, s. 376. Bliżej nieokreślona liczba „sepecików [...] z objaniem, zameczkami i antabkami mosiężnymi” odebrano w 1747 r. dla Pawła Benoe-ga, A. Romanow, op. cit., s. 176.

³⁶ ADP, 157, k. 35v; ADP, 66, s. 634.

³⁷ ADS, 92 D, k. 363v.

³⁸ ADS, 84 D, s. 24.

³⁹ ADL, A 125, k. 310; ADL, A 128, k. 360.

⁴⁰ ADS, 92 D, k. 17.

ban w nadnoteckim Nakle Wojciech Mikulski⁴¹ oraz mansonarz zamojski Stefan Bodakowski⁴². Poza wzmianką o ich zamknięciu na zamki, nic więcej o tych meblach nie wiadomo.

Innym znanym wyrobem gdańskim były puzdra do przechowywania flasz. Pojawiają się one w źródłach w drugiej połowie XVII w. i pierwszym trzydziestolecium następnego stulecia⁴³.

Prawdopodobnie dość kosztowne były obicia ścienne, skoro kupiono je do ozdoby siedzib kanonickich. „Obicie na całym pokoju gdańskie” odnotowano w 1760 r. u Marcina Moszczeńskiego, kanonika katedralnego poznańskiego⁴⁴. Natomiast woskowane obicie w dwu pokojach miał kanonik brzeski i pleban w Szereszowie, Aleksander Sienicki. Ponadto wymieniono dwie sztuki obicia „krzyżową robotą”⁴⁵. Innym elementem wystroju wnętrza była opona, odnotowana w 1709 r. u kanonika Szpotańskiego. Wymieniono także siedem kobierców i obicie perskie jedwabne⁴⁶.

Tylko raz w badanych przekazach znalazł się gdański cynowy lichtarz ze szczypcami⁴⁷ oraz kałamarz „gdańskiej roboty z wszystkim porządkiem” wyceniony na 24 tynfy, a spisany w testamentalnym wykazie rzeczy z 1725 r. przez plebana w Ruchocicach (w wielkopolskim dekanacie Grodzisk), Jakuba Ligwowica⁴⁸.

Z Gdańska sprowadzano także pojazdy i elementy uprzęży. Kanonik pułtusi Dominik Węgrzynowski jeździł kolaską „gdańską”⁴⁹, zaś „wózek nowy kryty gdański” miał kanonik Pułkowski⁵⁰. Paradnym zaprzęgiem poruszał się biskup Wołłowicz, gdyż zapisano 16 czubów włosiennych, sześć musztuków i tyleż szorów gdańskich „z mosiądzem z czubami pon-sowymi, lejcami, kantarami, munsztukami”⁵¹.

W głąb kraju trafiały także produkty różnej gałęzi wytwórczości sukieniczej. Najcenniejsza była, wzmiankowana w 1729 r. komża „rąbkowa z koronkami gdańskimi” należąca do kanonika zamojskiego Jana Michalkiewicza⁵². Obrusów gdańskich używano na stołach zmarłego w 1632 r. biskupa łuckiego Achacego Grochowskiego⁵³ oraz kanonika chełmskiego Antoniego Kunickiego, który miał także 30 łokci płótna określonego jako „olenderskie, gdańskie”⁵⁴. Największy zasób bielizny stołowej spotykamy w rezydencjach biskupa Wołłowicza. Miał on

⁴¹ AAP, AC, 208, k. 26v.

⁴² ADL, A 137, k. 570.

⁴³ Puzdro z 12 flaszami półgarcowymi i drugie, z sześcioma kwartowymi, miał w 1654 r. prepozyt w Wiśnicach Stanisław Uścianański, ADS, 28 D, k. 343v; z czterema flaszami miał w 1705 r. Grzegorz Olendzki, kanonik kijowski i pleban w Topczewie, ADS, 42 D, s. 857; z dwoma flaszami puzdro spisano w 1709 r. u wymienianego już kanonika łuckiego Kazimierza Szpotańskiego, ADS, 46 D, k. 126v; najwięcej wyliczono w testamencie z 1730 r. kanonika chełmskiego Piotra Pułkowskiego: „puzderko mosiężne gdańskie z flaszkami szlifowanymi, puzdro kwartowe zielone gdańskie, puzdro gdańskie z 6 flasz”, ADS, 57 D, k. 154v. W 1760 r. podczaszy podlaski Jacek Rostworowski zażyczył sobie 24 „flasz puzdrowych szkła czystego zielonego”, S.M. Rostworowski, *Rachunki...*, s. 466. Pudło na „farfurki” zakupiono zaś dla Pawła Benoego w 1752 r., A. Romanow, op. cit., s. 193.

⁴⁴ AAP, AC, 225, k. 284.

⁴⁵ ADS, b.s. (ABMK 536), k. 92.

⁴⁶ ADS, 46 D, k. 331v.

⁴⁷ ADL, A 139, k. 103 (1709 r.).

⁴⁸ AAP, AC 194, k. 331v.

⁴⁹ ADP, 60, k. 410 (1748 r.).

⁵⁰ ADS, 57D, k. 153v.

⁵¹ ADS, 84 D, s. 23. O pojazdach wytwarzanych w Gdańsku pisała T. Żurawska, *Paradne pojazdy w Polsce w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1989, s. 23 i nn. Uprząż na sześć koni nakazał kupić podczaszy podlaski Jacek Rostworowski w 1749 r., S.M. Rostworowski, *Co szlachcic...*, s. 363. Biskup chełmiński Adam Stanisław Grabowski poruszał się także gdańską karetą, J. Dygdała, op. cit., s. 115.

⁵² ADL, A 124, k. 43.

⁵³ ADS, 24 D, k. 12v.

⁵⁴ ADL, A 128, k. 360.

cztery szerokie obrusy o różnej wielkości, największy z nich mierzył około 20 metrów długości. Dwa z nich miały deseń kwiatowy. Przed każdym z gości rozkładano jedną z 48 serwet⁵⁵.

Buty i trzewiki gdańskie zapisano w trzech siedemnastowiecznych przekazach⁵⁶. Kapełusz nosił zmarły w 1730 r. kanonik Pułkowski⁵⁷. Natomiast rękawice osłaniały dłonie wspomnianego wyżej promotora Bractwa Różańcowego w Lubomli, Jakuba Mazurkiewicza. Oznaką dobrego gustu może być trzcina z „rączką gdańską ze słoniowej kości”⁵⁸.

Jak już pisałem, ksiądz Mazurkiewicz preferował wyroby rzemiosła gdańskiego. Stawiały one ponad 16% wszystkich jego ruchomości. U kanonika chełmskiego Antoniego Wołoszańskiego ponad połowa mienia pochodziła z nad Motławy. Jednakże spuściznę jego znamy tylko z testamentu, w którym wyliczono, jak się wydaje tylko przedmioty najcenniejsze, także po tuzinie srebrnych łyżek, noży i widelcy. Stąd tak znaczny udział rzeczy gdańskich. Ilościowo najwięcej przedmiotów określonych jako „gdańskie” miał biskup Erazm Wołowicz. W inwentarzu wyliczono ich 111, ale i tak nieco ginęły pośród 2803 rzeczy. W 4 dalszych przypadkach było ich ponad dziesięć, a w pozostałych przeważnie po jednym.

Jest dość zastanawiające, że w 28 dokumentach wyliczono tylko od jednej do trzech sztuk wyrobów z Gdańska. Zasadne w tym miejscu jest pytanie, dlaczego tak było. Charakterystyczne dla analizowanych przekazów było pomijanie pewnych przedmiotów, być może wśród opuszczonych znajdowały się także rzeczy gdańskie. Możliwe jest również, że kupowano je okazjonalnie, nieco przypadkowo, stąd u większości księży było ich niewiele. Interesująco przedstawia się rozkład terytorialny źródeł odnotowujących przedmioty gdańskie.

Tabela 2
Liczba przekazów i rzeczy gdańskich według diecezji

Diecezja	Przekazy notujące rzeczy gdańskie		% wszystkich przekazów z danej diecezji	Rzeczy gdańskie	
	liczba	%		liczba	%
Chełm	9	24	23	128	39,0
Brześć	13	36	19	169	52,0
Lublin*	2	5	15	2	0,5
Płock	9	24	6	23	7,0
Poznań	4	11	6	5	1,5
razem	37	100	11**	327	100,0

* Archidiakonat.

** Wszystkich przekazów było ogółem 351.

Można było się spodziewać, że na Mazowszu, bliżej położonym i ściśle związanym poprzez handel wiślany z Gdańskiem, najwięcej będzie chętnych do kupna wyrobów rzemiosła gdańskiego⁵⁹. A jednak zarówno najwięcej przekazów jak i przedmiotów pochodzi z obszarów

⁵⁵ ADS, 84 D, s. 20. Obrusy i serwety gdańskie zamawiał też hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki. Najwyraźniej nie był z nich zadowolony, skoro dopytywał się u swej teściowej, Konstancji Poniatowskiej, skąd pochodziły jej obrusy. Ta odpowiedziała, że gdańskie obrusy są za wąskie na „dostatnie stoły”, a sama używa saskich. Zwróciła też uwagę, że podkomorzy litewski Jan Karol Mniszech korzystał z obrusów gdańskich, ale specjalnie zamawiał szersze, E. Kowecka, op. cit., s. 220.

⁵⁶ ADL, A 128, k. 374 (1621 r.); ADL, A 115, k. 132 (1649 r.); ADS, 28 D, k. 343v (1654 r.).

⁵⁷ ADS, 57 D, k. 159.

⁵⁸ ADL, A 139, k. 104. Trzcinę dla siebie i żony w 1748 r. polecił nabyć podczaszy podlaski Jacek Rostworowski, S.M. Rostworowski, *Co szlachcic...*, s. 357.

⁵⁹ S. Mielczarski, *Rynek zbożowy na ziemiach polskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku. Próba rejonizacji*, Gdańsk 1962, s. 151–154; D. Główska, *Udział duchowieństwa mazowieckiego w wiślanyim splotwie zboża w XVI w.*, „Kw. HKM”, R. XLII, 1994, z. 3–4, s. 317–324.

diecezji brzeskiej i chełmskiej. Przyczyn takiego stanu rzeczy w tej chwili nie potrafię w pełni wyjaśnić. Być może bogatsze beneficja, szczególnie kanonickie, pozwalały na uzyskanie na tyle dużej ilości zboża, by opłacalne było organizowanie oddzielnego spławu, co niewątpliwie sprzyjało samodzielnym zakupom lub zleceniu ich przewoźnikom. Niestety wobec braku odpowiednich opracowań jest to tylko jedna z kilku możliwych hipotez. Ponadto towary, jakie oferowały duchownym mazowieckim warsztaty rzemieślnicze w Warszawie lub Toruniu, mogły być na tyle atrakcyjne, by nie szukać ich odpowiedników nad Motławą. W gorszej sytuacji mogli być księża z Podlasia, Lubelszczyzny, chełmskiego, którzy nie znajdowali potrzebnych im przedmiotów w pobliskich miastach i mogli szukać ich tylko pośród towarów frochtowych przywożonych z Gdańska⁶⁰.

Tabela 3
Liczba przekazów i rzeczy gdańskich w poszczególnych okresach

Okres	Przekazy notujące rzeczy gdańskie		% wszystkich przekazów z danego okresu	Rzeczy gdańskie		% wszystkich rzeczy z danego okresu
	liczba	%		liczba	%	
1601–1650	6	16	12	8	3	0,20
1651–1700	3	8	5	6	2	0,19
1710–1750	12	33	11	48	14	0,77
1751–1800	16	43	12	265	81	1,46
razem	37	100	11*	327	100	1,01**

* Wszystkich przekazów było ogółem 351.

** Wszystkich rzeczy było ogółem 32 354.

O ile rosła liczba przekazów wzmiankujących rzeczy gdańskie odpowiada ogólnej tendencji przyrostu testamentów i inwentarzy w XVIII stuleciu, to wyraźnie widoczny jest skokowy wzrost liczby przedmiotów. Udział produktów gdańskich rzemieślników w stosunku do wszystkich odnotowanych wzrósł między pierwszą połową XVII w. a drugą XVIII w. siedmiokrotnie. Oczywiście wpływ na to mogły mieć bardziej szczegółowe osiemnastowieczne opisy, ale i tak nieodparcie nasuwa się wniosek o rosnącej konsumpcji. Czy brały w niej wszystkie grupy duchowieństwa?

Tabela 4
Liczba przekazów i rzeczy gdańskich w poszczególnych grupach duchowieństwa

Grupa	Przekazy notujące rzeczy gdańskie		% wszystkich przekazów z danej grupy	Rzeczy gdańskie		% wszystkich rzeczy z danej grupy
	liczba	%		liczba	%	
biskupi	3	8	100	124	38	3,77
kanonicy	14	38	25	85	26	1,05
plebani	11	30	5	35	11	0,24
wikariusze	9	24	12	83	25	1,59
razem	37	100	11*	327	100	1,01**

* Wszystkich przekazów było ogółem 351.

** Wszystkich rzeczy było ogółem 32 354.

⁶⁰ Interesujące uwagi na temat handlu frochtarskiego na Wiśle i Bugu — I. Rychlikowa, *Studia nad towarową produkcją wielkiej własności w Małopolsce w latach 1764–1805*, cz. I: *Towarowa gospodarka zbożowa*, Wrocław 1966, s. 162–165.

Nie dziwią przedmioty gdańskie w siedzibach biskupich i domach kanoników. Zestawione dane liczbowe wskazują, że proporcjonalnie dużo można ich było spotkać w izbach wikariuszy. Ale ta wysoka wartość wynika ze znacznego zbioru artykułów gdańskich u wielokrotnie wspomnianego promotora Bractwa Różańcowego z Lubomli, Jakuba Mazurkiewicza. Pozostali przedstawiciele tej grupy mieli po jednym wyrobie, wyjątkowo dwa lub trzy.

Pośród rzeczy spotykanych w siedzibach księży, określenie „gdańskie” odnotowano przy ponad trzystu z nich. Jest to setna część spisanych ruchomości. Wyroby gdańskie mogły zajmować dość eksponowane miejsce, także ze względu na ich dekoracyjność, jak na przykład zastawa cynowa i fajansowa, obrusy, meble do siedzenia. Jednocześnie używano na co dzień naczyń kuchennych, oświetlano pokój za pomocą lichtarza, inkaust czerpano z kałamarza lub przechowywano dobytek w skrzyniach i sepetach. Znad Motławy docierały one aż do Brzeźcia i Zamościa. Gdańscy rzemieślnicy może lepiej potrafili zaspokoić różne gusta i potrzeby, a przynajmniej potrafili znaleźć nabywców wśród osób splewających zboże lub artykuły leśne. Może kupiony jeden z przedmiotów gdańskich spodobał się na tyle sąsiadowi czy krewnemu, by ten pragnął mieć podobny. Mechanizm ten dobrze oddaje reklama jednego ze współczesnych nam czasopism o urzędowaniu wewnątrz, używającej hasła „podpatrz jak mieszkają inni”. I to staropolskie podpatrywanie kończyło się, przynajmniej niekiedy, zamówieniem i kupnem kolejnego wyrobu gdańskiego.

Adres Autora:

dr Dariusz Główka

Zakład Historii Kultury Materialnej

Instytut Archeologii i Etnologii PAN

Al. Solidarności 105

00-140 Warszawa

GDAŃSK IMPORTS IN THE BELONGINGS OF POLISH CATHOLIC CLERGY IN THE 17TH–18TH CENTURY

Researchers have often stressed the unique role of Gdańsk, resulting from the power of its merchants, who controlled the export of corn from all over Poland, and the import of both articles of common use and luxuries. A less studied topic is the output of Gdańsk craftsmen, who offered a wide range of superior quality goods, especially the popularity of their products in the Polish-Lithuanian Commonwealth. Some interesting data concerning this issue, so far unexplored, can be found in probate inventories and testaments. The source materials that are analysed in the article, comprising 215 testaments and 126 property inventories of Catholic clergy, come from the 17th and 18th centuries, from western Great Poland, Mazovia, Podlasie, Lublin and Chełm regions.

Documents of that sort rarely mention the exact origin of the objects listed. Therefore, the adjective *gdański* (= of/from Gdańsk), found in the description of 326 objects in 37 of the sources, can be treated as a very valuable indication. Artefacts qualified as “English”, “French”, “German”, “Dutch” or “Italian”, thus probably imported, are mentioned 244 times in 64 texts. The figure does not include rare examples of books written in French or German, or garments made of imported fabric. Even such a simple count, however, involves certain complications. For instance, it is not clear how to treat shirts, tablecloths and bedlinen described as “made of Dutch linen”. Similarly, it is difficult to decide whether dishes labelled “English pewter” were really manufactured in England, or they were only made of a particular

alloy commonly associated with high quality. Establishing the exact number of imports versus actual Gdańsk products in the sample is obviously impossible, it is interesting, however, to estimate the proportions. We also have to remember that the 244 items described by adjectives pointing to their foreign provenance and the 327 "Gdańsk" artefacts constitute, respectively, only 0.75% and 1% of all the movables listed in the testaments and inventories examined.

Most numerous examples of Gdańsk products can be found in tableware (pewter, silver, earthenware and china); there are 123 items in 9 documents, constituting 1.3% of all the tableware in the sample. Other significant categories are furniture (80 items in 21 documents; 3.8%), tablecloths (56 items in 4 documents; 4.7%), carriages and harness (30 items in 3 documents; 2.3%). The largest collection of Gdańsk pewter (2 bowls, 2 salad bowls, 6 large serving dishes, 12 plates, 12 spoons, 12 forks, 12 knives) belonged to the promoter of the Rosary Association in Lubomla, Jakub Mazurkiewicz. The most valuable example was a silver set of cutlery and a sugar-bowl belonging to a canon from Chełm, Antoni Wołoszański. As to furniture, the most interesting example is a set of 24 chairs and a sofa, found in the inventory of Bishop Wołłowicz's residence in Janów. There are also numerous examples of storage containers, such as chests, Gdańsk coffers, which were en vogue at the beginning of the 18th c., or trunks, popular in the second half of the 18th c. Interestingly, none of the sources mentions wardrobes, although they were characteristic of Gdańsk furniture. Among Gdańsk products were also special boxes for storing flasks, mentioned in sources from the second half of the 17th c. and the first quarter of the 18th c. Tapestries were probably quite luxurious, since they were bought as decorations for canons' residences. The sources examined bring only one example of a Gdańsk pewter candle-holder, a pair of tongs and an ink bottle. Gdańsk was also famous for the production of carriages, harness and textiles. The most expensive example of the latter category was a surplice decorated with Gdańsk lace, valued at 100 zloties in 1729. Tablecloths from Gdańsk could be found in bishops' and canons' households. In general, most Gdańsk artefacts were recorded in documents concerning bishops and canons, while a simple vicar would have just one, or in exceptional cases up to three of such imports.

It should be stressed that most of the available records comes from the dioceses of Brześć and Chełm, an area directly connected with Gdańsk via the Vistula and Bug trade route. The proportion of Gdańsk artisans to all the recorded craftsmen increased seven times between the first half of the 17th c. and the second half of the 18th c. The data may be slightly distorted by the fact that eighteenth-century sources contain much more details, nevertheless a significant growth of demand for consumer goods is unquestionable.

Translated by
Izabela Szymańska